



FILOZOF CHRZEŚCIJAŃSKI.

DZIECKO SŁUŻYĆ MOGĄCE DO UKSZTAŁCENIA
UMYSŁU I SERCA MŁODZIEŻY
w DWÓCH CZĘŚCIACH.

WYJĄTEK z DZIEŁ

STANISŁAWA

ŁESZCZYŃSKIEGO

KRÓLA POLSKIEGO.

Przełożył na język oyczysty

KAJETAN NIEZABITOWSKI.

NAKŁADEM A. BRZĘZINY I KOMP.
PRZY ULICY MIODOWEJ Nro 481.

WARSZAWA

w DRUKARNI J. A. RYLLA
PRZY ULICY RYNEK STAREGO MIASTA Nro 52.

1830.



*Diap.
Znak 1422
26. 1897.*

I-52

*33
2455*

2425

FILOZOF
CHRZEŚCIJAŃSKI

Za pozwoleniem Cenzury.



1821
Druk. J. J. Kozłowski
w Krakowie

2572

140
179.

**FILOZOF
CHRZEŚCIJAŃSKI**

Część I^{sz}



Zastanawiając się nad stopniowem rozwija-
niem rozumu ludzkiego, nad tém co historia
o filozofach pogańskich podaie; trudno pojąć,
że wtenczas kiedy nie tak człowieka nieobcho-
dziło iak zadosyć uczynienie skłonnościom, żą-
dzom i namiętnościom; znaleźli się przecież
mędrycy, którzy zakładali swe szczęście na wzgar-
dzie tego wszystkiego, co tylko do owego mnie-
manego szczęścia dążyć mogło. Czyli to było
nierozsądkiem, czyli też mądrością? trudno zai-
ste rozwiązać to pytanie, mianowicie względem
tych ludzi, którzy niemieli na celu wiecznego

szczyścia tak jak późniéy wielu pobożnych samotników, co wyrzekłszy się świata, żyjąc w ciągłéy pogardzie jego próżności i przemijającego szczyścia, wznosili się aż do nadziei trwałego i wiecznie szczyśliwego życia.

Można pod pewnym względem to o filozofach dawnych powiedzieć: że, jeśli dość mieli światła i mądrości otrząsnąć się z ogólnego mniemania, że szczyście człowieka polega na znikomych tego świata próżnościach, nierozsądkiem przecież było z drugiéy strony, dobrowolnie zostawać nieszczyśliwymi bez żadnéy zasługi i nadziei błogiéy przyszłości.

Główném byłoby tu żądaniem zasłużyć na wieczne uszczyśliwienie, w tym stanie, w którym nas opatrność postawiła, — żyjąc w śród świata, a niewpadając w jego błędne manowce; i zostać *filozofem chrześcijańskim* niewyrzekając się przeto zupełnie przyjemności życia .. lecz iakże takowe szczyście osiągnąć? iak go używać należy?

Jeżeli się tylko na zewnątrz zapatrywać zechcemy pozory, ponieważ wyobrażenia nasze są pomięszane, niepewne i chwiałące się, zaledwie szczyście od nieszczyścia rozróżnić potrafiemy. Często bowiem mamy za bardzo szczyśliwego człowieka, który rzeczywiście na polowanie tylko zasługuje.

Ten naprzykład co nieznając żadnego hamulca, iedynie tylko oddany jest zaspokoieniu rozwiąztłych skłonności, skracających wątek dni jego, czyliż niegodzien iest litosci?

Zapalenie, nieprzyjaciel prawego porządku społecznosci, zbóyca, oddychający zbrodnią, obłąkany, w swoięy nawet rozpaczy zdający się szukać szczyścia, — zgoła, ci wszyscy, którzy ie znaleść spodziewaią się w panujący namiętnosci swego charakteru, czyliż są rzeczywiście szczyśliwymi?

W śród takiego odmetu pozornych złudzeń, za pierwszą zasadę szczyścia człowieka polozyć moznaby: sztukę roztropnego uniknienia nieszczyście, w które nieraz nawet dobrowolnie wpa-damy, oraz znoszenie cierpliwie tych, które od ludzkiéy natury i oblegaiących ią przypadków są nieodstępnemi.

Wrodzone przywiązanie do życia, czyniłoby ie pełném uciech, częstokroć nawet przechodzących granice przyzwoitości, gdyby nie-spokojność i obawa jego utraty, niezatruwały owych roskoszy, iakich nam doczesny natym świecie pobyt dostarcza.

Cóż więc czynić żeby to życie iakkolwiek krótkie, poniekąd uprzyjemnić? zwodnicza po-

nęta bogactw zdaie się zrazu wielkie obicy-
 wać szczęście; — lecz spytay tego, który ie z tylu
 trudami i z takim zebrał mozołem; wyzna taki
 sam, że mu większa ieszcze i nieznosniejsza
 pozostaie trudność; a tą iest: położenie granic
 chciwości, i niemożność zadosyć uczynienia
 urojonym wyobrażeniom, które tak słodko wy-
 obraźni iego pochlebiaią, że żądze, które
 gwałtowniejszymi ieszcze uczynią napotkane
 przeszkody, że te mówię żądze, w pośród bo-
 gactw ubogim go czynią; — nieuznaie on wtedy
 innego dobra, oprócz tego, na którym mu zby-
 wać zdaie się, a którego posiadać niezdola: —
 a tak nędzarz, wystawia sobie, że bogacz iest bar-
 dzo szczęśliwy, a bogacz znowu rozpacza wi-
 dząc innych używających tego szczęścia na
 którym mu brakuie. —

Inny znowu obraz przedstawia mi bohatera,
 którego niezwiędte wieńczą wawrzyny; chwala
 się o nim wszędzie rozlega, oklaski go sięgają; ale
 mu także nierozłączna towarzyszy pycha, którą
 starannie ukrywać przed nami usiłuje. W takim
 więc położeniu, mimo blasku iego otaczającego,
 czyliż go za szczęśliwego uważasz, i czyliż ou
 sam takim się rzetelnie bydź sądzi? Cóż z tego
 że liczne odniósł zwycięstwa; niewiele się spo-
 dziewać może chwaty, jeżeli sam nad sobą

panować i przewyciężać siebie nieumie. Za-
 pozwany przed sąd nieubłaganý prawdy, czy-
 liż waleczność i świetne zwycięstwa usprawie-
 dliwić go przed nią potrafią? — czyliż ta try-
 umfalna waleczność, niebyła często dla niego
 iedyným prawem? którego, niestety! może zbyt
 często nadużywał, wając więćcy pożytek własny
 a niżeli dobro oyczyzny lub cierpiącey ludzkości!

Inny otrzymał z przyrodzenia pogodny tem-
 perament, silny układ ciała i niczym niewzru-
 szone zdrowie. Niemożna bez zazdrości patrzeć
 na niego, ani niełitować się nad słabościami,
 będącemi tylu innych udziałem. Zdaie się że
 tak wyborny temperament i stan zdrowia, szczę-
 śliwym go czyni, ale bydź może, że staranie
 zachowania go w ciągłéy czerstwości, tak dalece
 go zaymuie, iż całe życie w ustawny przepę-
 dza niespokoyności, które mu stan choroby
 zastępuje, i tak w ciągłym zostaje udręczeniu,
 z czego wnosić można że iest szczęście, któ-
 rego nieczując i nieznając, używać można. —

W podobnymże przypadku znajduią się lu-
 dzie, którym (iak mówią) wszystko się śmieie;
 wszelkie przedsięwzięcia udają im się i nie się
 ich życzeniom nieopiera. Jeśli tylko charakter ta-
 kich iest ponury i krwisty temperament, wszystko to

nieobchodzi i nie ich ucieszyć niepotrafi. Może więc i tacy zamiast zazdrości, politowanie wzbudzać powinni.

Są znowu inni ludzie, (nieskończenie bowiem różne są charaktery ludzkie) są mówię inni, którzy używają uciech, a jednakże dla tego szczęśliwymi nie są. Takimi są ci, którzy rozmaitym oddają się rozkoszom, a przytém lękają się żeby takowe nieustaly. Czyliż więc rozkosz która ani stała, ani przemijała nie jest, rozkosz, której podobna towarzyszy niespokojność, czyliż i ona nieczyni nieszczęśliwym tego, który się lęka co chwila ją utracić?

Sam gust nawet, niestałości podlega; iednostajność, nudzi go i przesycę; ustawna zmiana jest jego rozkoszą; często nawet sama zmienność go nudzi, a w ówczas, to co było wdzięczną i czułą rozkoszą, staje się dla niego niecznołą męczarnią.

Iluż jest znowu takich, których najmniejsza drobnostka, nakształt owe dzieci, unosi, zachwyca, i od szukania prawdziwego szczęścia odrywa? Są to dusze zimne i płochę, niczego się stale nietrzymaiają, najmniejszą powiew wiatru niemi władają i na wszystkie rzuca strony.

Są znowu ludzie, którym się niby to zdaje że są szczęśliwymi; ale którzy w istocie, są tylko nieczułymi na przygody, niezdolni weselić się, czuć i smuć się, bądź przez przywyknienie do nędzy, bądź że nieznają tego, coby się do ich zadowolenia przyłożyć mogło.

Czyliżby tę umiejętność niepowinni posiadać uczeni, którzy całe swoje życie trawiają na naukach, którym tak dokładnie są znane wieków upłynionych przykłady, którym nietajno ile Cynnicka pycha i Stoickie przywidzenia podięty usiłowań, dla znalezienia prawdziwego szczęścia? Do czegoż ich cała zmierza nauka, jeżeli próżne usiłowania poprzedników i własne doświadczenie nie stanie się im skazówką do poszukiwania i nabycia prawdziwego szczęścia.

Iluż to znajdziemy takich, których przyrodzenie najsławniejszymi obdarzyło talentami, lecz którzy na złe ich używając, są jeszcze nieszczęśliwszymi z ich przyczyny. Taki który ma naprzykład nadto dowcipu i odwagi, jeśli zbyt wiele o niebezpieczeństwach będzie rozprawiał, nie ieden jego ostrożność za tchórzowstwo poczyta; jeśli zaś przeciwnie, nazbyt się swemu zapałowi da powodować, wezmą go za zuchwalca. — Jeśli niezałożemy odwadze wędzidła, przecho-

dzi ona w dzikość, dowiecip niewstrzymany w swę bystrości, przechodzi w szaleństwo.

Gdzież więc prawdziwego szczęścia szukać należy? Może się nam zdawać że je znajdziemy w zaspokojeniu żądź naszych.— Niestety! zbyt może byłoby ono doskonałem, gdyby po ićy zaspokojeniu, nie iuż niezostawało do żądźania; ale żądźa zaspokojona, rodzi wnet inną, która nową w żyłach naszych rozlewając drażliwość, zawiera słodki obraz tych uciech, iakie nam uwiedziona wyobraźnia kreśliła. Zapominamy o przeszłości, cała nasza bacność na przyszłość tylko iest skierowana, serce nasze niezadowolone i zawiedziona wyobraźnia, w wiecznym nas utrzymują pragnieniu, które się niezem zaspokoić nie daie. Żądźamy niecierpliwie pomyslnego skutku i spodziewamy się go pełni niespokojności; a rozpaczamy w tedy, kiedy się nam takowy niezijści. Czasem nawet skutek, który wyobraźni naszey tyle pochlebiał, staie się dla nas nieszczęściem, roskosz iaką do niego przywiązywała wyobraźnia, była tylko złudzeniem; namiętność z jaką tēy roskoszy pragnęliśmy, kiedy ićy wyiednać nam niemogła, powinnyaby przynajmniej odiać tę ślepi nadzieię, że ią ieszcze posiadać będziemy.

Zdaie się że szczęście w tenczas byłoby nayzupelnieyszem, kiedyby do niego wysoka i pra-

wdziwa doprowadziła zasługą; lecz wtenczas tylko miałoby miejsce, gdyby to przekonanie iakie ma człowiek, że szczęścia tego iest godzien, nieupoilo tak dalece iego umysłu, iż serce mniczyby czuło, niż gdyby pomyslny skutek od trafu zależał, któremu iedynie niespodziane zadziwienie większego mogłoby dodać powabu.

Nadto czyliż nietrafia się zwykle i to, że ci, którzy losowi wszystko winni, i których zasługa niewyrównywa nagrodzie, podobnemi są do bydłat bogato ustrojonych, które niemniej czują ciężar iaki dzwigają, i które niecieszą się z ozdoby na iaką niezasłużyły. Odzywa się bowiem zawsze tajemny głos serca, które czuie i zgaduje siebie wtedy nawet, kiedy samo przed sobą ukrywać się pragnie.

Trzebaż szukać szczęścia aż na tronie? albo w posiadaniu naywyższych godności? szczęście to zdaie się bydź na pozór świetnym, i z powodu swego stopnia, w całym świetle okazać się iest zdolnym; będzie taki zaiste szczęśliwym, lecz w tenczas, gdy na tém stanowisku, upatrywać tylko będzie punkt, z którego iak naywięcey dobrego wypływać może. Dobry monarcha nie na samych tylko hołdach i pochwałach swe szczęście zakłada. Szuka ón z innych czynów dołga-

go imienia i sławy; lubo zbyt trudno zachować ją nieskażoną wśród zazdrośnych jego chwale i szczęścia. Najmniejszą plamę dóyrzeć usiłują jako w głównym i wszystkich na siebie oczy zwracającym punkcie. Monarcha wszakże umiejący cenić miłość i przywiązanie swoich poddanych, znajdzie prawdziwe szczęście i rozkosz w ich wdzięcznych sercach, jeśli ją tylko osobistym przymiotom, a nie swoim dobrodziejstwom był winien.

Lecz niech szczęście wyższe nad stan nasz, niezaślepia. Słusznie to ktoś powiedział, że szczęście jest wyborym truukiem, który się częściej w glinianych kubkach, niżeli w złotych puharach znajduje. Szukajmy go raczej w dobranych skromnych towarzystwach, przystępniejsze bowiem jest ono w takich zgromadzeniach; tam to powszechnym jest mniemaniem, że jednocząc się wzajemnie serca niejako kształcimy; ale w niezaufanych towarzystwach trzeba się koniecznie stosować do wszelkiego rodzaju humorów i charakterów, i jak owe czołgające się owady, przeymować kolor ziela do którego się przyczepiać wypadnie; zastosować się należy niekiedy do tych nawet wyobrażeń, które rozum potępia. Trzeba tam być biegłym w gwałtne zmyślania, wydawać o jednymże przed-

miocie i prawie w jednymże czasie zdania zupełnie przeciwne, i stosownie do zmiany iaka w głównym punkcie zachodzi, w naganie lub w pochwałach zbyt przesadzać, okazywać komus szacunek może weale niezastużony; wreszcie, sprzyjać należy powszechnym błędom, i stać się podobnym niejako do owego lekkiego statku, którym fala dowolnie kieruje.

Lecz jeżeli pomimo wszelkie usiłowanie, niezdolasz nabyć sztuki podobania się, niebędziesz już człowiekiem zdolnym do towarzystwa i zostaniesz w niej tylko igraszką i przedmiotem obmowy; zostaniesz przecie człowiekiem poczciwym i użytecznym; wszelako w towarzystwie ludzi światowych szczęścia na próżno szukać będziesz; dawniey zasługa ukrywała się dla uniknienia zbyt wielkich pochwał; dzisiaj powinna się nawet lękać w niem pokazać. Nieznajdziesz już dzisiaj wielkich cnót, o tyle przynajmniej, co i lekkich przekroczeń, dziś każdy w obcowaniu światowym pragnie tylko swawolnych uciech, okazać nicości, przyjemnych urojen i lalek bielidłem i różem upstrzonych.

Jeżeli chcesz zastosować się do tych przesądów, ileż cię niebędzie kosztować ta niewolnicza, ślepa powolność! Będzieżle mógł z zimną krwią potakiwać niedorzecznym rozprawom

iednych, płochy wesołości drugih, nieprzy-
stoyne trzpiotowości innych, dumie nareszcie
i pogardliwemu tonowi ludzi nierozsądnych; zno-
sić płaskie tych ostatnich żarty, a dla pokaza-
nia że umiesz żyć na świecie, dozwolić aby
się wszyscy z ciebie naigrawali? Niech tylko
mowa twoja obrazem serca zostanie, niech na-
wet uczucia twoje słuchają od téj chwili iedy-
nie głosu sumienia, opuścisz w krótkce te tak
zachwalone towarzystwa, w których szczęściem
jest dla ciebie, żeś się niepotrafił podobać i żeś
nie miał czasu nauczyć się napróżno znaczną
część życia strawić.

Sądzę, że to com powiedział, wystar-
czyć może dla wyobrażenia o światowém
pożyciu: — przekonawszy się teraz o jego nie-
przyjemnościach, łatwo wnieśćby można, że tyl-
ko w spokojny ustroni, w samotném zaciszu,
znaleść można prawdziwo szczęście; tam bo-
wiem lepić cenę czasu czuć można i łatwiej
przysposobić sobie zatrudnienia, stosowne do
wielkości i czynnego duszy rozumny charak-
teru.

W rzeczy samy, nigdy więcej niemożna
panować nad samym sobą, iak w stanie, który
nas do żadnych względów nieobowiązuje, wznosi
nas nad wszelką próżność, żadnych niewymaga

względów, i w którym człowiek jest iakby za-
bezpieczony przeciw wszelkim życia światowe-
go mamidłom; tam to można ograniczyć swoje
żądze, i namiętności trzymać na wodze; tam
blask zaszczytów nas niezaslepiea, a przeto czło-
wiek nieponiża się przez wstydne ofiary,
któreby własnym i innych palit namiętnościom;
tam umysł skoncentrowany w samym sobie,
więcey sił i światła nabiera, i lepić rozróżnia
przedmioty, które go już prawie nieobchodzą;
nieodosięga tam iego ani złość i zemsta nieprzy-
iacioł, ani zazdrość współzawodników. Nikt tu
niepragnie zhańbić lub znękać nieznaną i skro-
mną cnotę, która się tam równie z krytyk zło-
śliwych, iak i z niezastużonych pochwał naśmie-
wa. Stan takowy dla całego obojętny świata,
przez tego tylko bliży ocenionym bydź może,
który go sobie obrat. — Od niego tam sa-
mego zależy tylko, uczynić siebie zupełnie
szczęśliwym; — lubo może trudno z drugiey
strony niewyznać, że i w nayskrytszey samo-
tności i oddaleniu się od świata, napotykać się
muszą nader liczne i niebezpieczne szkopyty;
taż sama natura ludzka, też same namiętności,
częstokroć nieuwalniaią wyobraźnię od nieu-
stannych udręczeń i przypomnienia przedmiotów
nayeczęściy na świecie spotykanych, a przez
to można się i tam niekiedy pozbawić spodzia-

wanego szczęścia; — Niemówię tu o tém szczęściu, które powinien mieć na celu, każdy rozumny człowiek, o téj wiecznej szczęśliwości iaka jest przedmiotem i celem pobożnego samotnika, która zajmuje wszystkie jego myśli i żądze: samotnika, który świat opuszczając pragnie żyć jedynie dla przygotowania się do świątobliwój śmierci i wiekuistego szczęścia; — chcę tu tylko mówić o szczęściu, którego się spodziewano w spokojnym i cichym schronieniu, gdzieby większy ieszeze spodziewać się można było słodyczy i spokoyności w tém życiu; — wypadaloby wyrzec się nciako wtenczas swojego charakteru i téj przyrodzonej skłonności, która prowadzi ludzi na iaw, do wzajemnego udzielania się i łączenia ile możności z podobnymi sobie, do schlebiana ich gustom i starania się o to przynajmniej, żeby z udaną skromnością i nieinteressownością, przez prawdziwe lub zmyślone cnoty zyskać ich poklask a nawet i szacunek.

Wróćmy więc z samotności, w której niezupełnie się nam powiodło, znowu na świat.

Naypospoliciey daie się nam słyszeć, że nie masz większego w życiu ludzkim szczęścia, iak przyjaźń, ta wzajemna tkliwość, ten, że tak powiem, magnes i ogniwo sere pocziwych.

Prosta grzeczność i uprzymość, czyni ludzi naszymi przyjaciółmi, niekiedy jedno tylko widzenie się ziednać może przyjaciela; lecz iakże rzadko znaleźć w téj wielkiej liczbie jednego, któryby rzeczywiście na imie przyjaciela zastużył. Żeby się zupełnie to wyobrażenie, iakie sobie o przyjaźni tworzymy, zjściło, przyjaciel twój powinien wyrzec się miłości własnej; (co jest nader trudnym i prawie siły ludzkie przechodzącym). Powinien żyć tylko dla ciebie, kochać to wszystko co się do ciebie ściaga, cieszyć się z tego co cieszyć cię może, a smucić się z tego, co cię smutnym czyni; — Powinien każdą twoją korzyść za własną uważać i poświęcić ci w potrzebie swoje mienie, spokoynosc a nawet i życie.

Jeśli masz takiego przyjaciela, słusnie względem niego podobnym być powinienes. — Przypuszczam że nadzwyczajne przywiązanie wzajemne, czyni wszystko z obu stron równym w tym pięknym związku, i że go utrzymuje wielka zgodność uczuć; w istocie nie w tenczas nie ma równie przykładnego; kiedy tak będziesz działał idąc za popędem serca, które pierwszy téj przyjaźni węzeł spoiło, niebędziesz czuł swoiety uległości i więzów, które ciążą na tobie. W krótece ani pomyślisz otém, że zwie-

rzając się tajemnie twoich przyjacielowi, stajesz się jego niewolnikiem: że jeśli mu wady swoje odkryjesz, utracisz jego szacunek, że sprzeciwiając się jego skłonnościom, odrzisz go od siebie, a jeśli takowych niebędziesz przestrzegał, zbyt się dla niego obojętnym okażesz; że jeśli lubisz to, co on nienawidzi, zamartwić go wtedy możesz, że nareszcie jeśli skutkiem zbyt wspaniałego ufudzenia, staie się ón twoim hożyszczem, a twoie uprzedzenie przejdzie w zbytęcną upręymosć lub płaskie pochlebstwa, wtedy albo swą rostopność, albo szczerosć narazić możesz; — Jeśli ten przyjaciel wyświadczył ci ieszcze znaczną usługę, iakimżę wdzięcznosć będzie dla ciebie ciężarem? Jeśli ci się sposobnosć wywdzięczenia nie wydarzy, bardzo łatwo za niewdzięcznika uchodzić możesz, tak, że im więcej dla ciebie wyświadczył, tım cię więcej za takiego będzie mógł pocztywać gdyby nawet był z liczby tych sere dobroczynnych, co nieznaając nawet, chwyciłby się każdę sposobnosć zobowiązania ciebie, nie żądając ani oczekując żadney wdzięcznosć; lecz gdzież są ludzie podobnego rodzaju?

Niepochlebiay sobie że go iedynie własny twój interes obchodzi; osobista korzyść może iest pierwszą działan iego spręzyną; powoduie

nim żądza zadosyc uczynienia tey wspaniałosć, która panującą niejako iest namiętnosćią iego, albo też chęć może tylko uchodzenia za dobroczynnego człowieka.

Jeśli iuż raz postanowiłes uchodzić za stałego, możebys wtedy poświęcił życie twoie wierzemu przyjacielowi, lecz nigdy twoięy wolnosć; ofiara ta zbyt iest trudną i z szcęcieniem niezgodną; albowiem szcęcienie iakkolwiek doskonałe, bez tey to wolnosć działania, stałoby się wkrótce przykrem dla ciebie, a czyliżbys się takowę niewyrzekał rzeczywiescie biorąc na siebie obowiązek, który przyjacielowi twemu tyle praw, tyle wpływu i tyle władzy nad tobą nadaie, że przymuszonym iestes twoią opinią, uczucia a nawet wolą poddać pod iego władzę.

Czyliż niebyłoby pewnięyszą do szcęcienia drogą, starać się iedynie o uniknienie nieprzyznii, iak chcieć ie na szcęcignę przyznii opierać. Jedno równie iak drugie niepodobnım mi się bydź zdaie; chybabys miał ten rzadki charakter, który iedynie w szcęcieniu drugich, własne upatruie. Człowiek posiadający taką duszę, niepowinienby weale mieć nieprzyjaciół, zdaie się owszem iż wszędzie w życiu swoim przyjaciół znaydować winien.

Zważywszy dokładnie to wszystko, nayłatwieyszą i najpewniejszą będzie rzeczą zostać panem samego siebie, i nadewszystko zachować tę wolność, która tyle jest dla nas drogą. Jeśli iędy nie nienalega, jeśli innego niezna iarzma, nad rozum, nieprzeszkodzi ci ona korzystać ze sposobności zostania szczęśliwym.

Ponieważ żądasz ażeby twój sposób myślenia był wolnym i niepodległym, niewątpię, że przynajmniej będziesz się starał uczynić go zdrowym i rozsądnym, żebyś sobie mógł drogę do szczęścia otworzyć. Dójdziesz do niego z pewnością, jeżeli zabezpieczysz spokojność twojej duszy, jeśli uporządkujesz wyobrażenia umysłowe i nie dasz im zaślepić się w pomysłnych wypadkach, ani się zrażać przeciwnościami. Umysł bowiem nader jest przemyślnym, niełatwo go tylko zbyt skupionemi wyobrażeniami, oddal od wszelkich przedmiotów, które jego pojęcie przechodzą. Spokojność uczyni go obojętnym na wszystko czego pragnąć nie powinien; a w takim zostając usposobieniu, mimo wszelkie łudzące pozory, pozna, że jeśli przywary zrządzić mogą chwilową uciechę, cnota sama może tylko do wysokiego szczęścia doprowadzić, i że go łatwo dostąpić, bo w samym sobie szukać i znaleźć można.

Skoro raz przekonany zostaniesz, że dla dostąpienia szczęścia doczesnego i wiecznego, dość jest kochać i wypełniać cnotę, szczęście twoje zupełnie zależy od ciebie; używaj tej broni, iakię ci cnota dostarcza, zastaw się nią śmiało przeciw temu wszystkiemu co się z cnotą niezgadza, a zwykłem twych nieszczęść jest źródłem. Cnota ani odrażająca, ani zbyt ostra nie jest; zamiast zmniejszenia twych uciech, powiększaj je; mówię tu o tych uciechach, które cnota umie przyjemniejszemi i słodszerymi uczynić. Cnota nadać wartość szczęściu, wskazać sposoby jak go używać należy, i bez niej rzeczywiste szczęście byź niemoże. — Jeżeli z cnotą jesteś szczęśliwym, szczęście twoje jest zupełne i trwałe; a jeśli nawet przy cnocie szczęśliwym nie jesteś, jestże słodsza pociecha nad to wspomnienie, że na nią zasługujesz?

Lecz, aby się stać cnotliwym, trzeba wpróż wiedzieć, co to jest cnota? Jeśli przez nią tę rozumiemy cnotę, iaką Religija nam zaleca, o której Ewangelija nas uczy, — wątpić niemożna że ona ludzi prawdziwie szczęśliwemi uczynić może. Lecz jest inna jeszcze cnota, ta, która przez przyzwyczajność jedynie poddając się światowym poniekąd maksymom, niesprzeciwia się im na pozór, a jednakże nad ich poprawieniem pracuje; która

się stosuje do powinności swego stanu i z dokładnością takowe umie wypełniać; — który żaden wzgląd ludzki wzruszyć niepotrafi; która umie roztropnie pogodzić nieskazitelną poeziwość, z przyzwoitą grzecznością; która niema na sobie ani nadętości, ani pozoru wyniosłości filozofii, ale który postęp szlachetny i spokojny okazuje czystość i niewinność; cnota, która zna tak trudną sztukę pogodzenia doczesnego interesu z wiecznym; która codzienną szacowniejszą się staje unikając zręcznie niebezpieczeństw, i jakie co chwila napotyka i z nich nawet umie wyciągnąć dla siebie największą zasługę; cnota, która niepotępia ucziwości i szlachetnej ambicji, lecz ich zbyt daleko posuwać nie dozwala, lub też odwodzi nas od zbytniego wbijania się w dumę, kiedy na wysoki wyniesiemy się stopień; cnota, która pragnie abyś się wyższym w zasłudze niż godnościach pokazał, żebyś nikomu czuć nie dał tej odległości w jakiej się od innych ludzi postawiłeś, żebyś dobrocią swoją zmniejszył tę odległość, zniżając się do nich w każdym razie, kiedyby cię potrzebować mogli. — Cnota nieprzeszkadza ci zbierać bogactwa, ale prawdziwego ich użytku nauczy, ograniczając go do potrzeb koniecznych życia, a nie dozwala ulegać tym, które próżności są skutkiem, ona zatem może uczynić bogatym człowieka w

miernym zostającego stanie, wtenczas kiedy hojność zuboży rozrzutnika, a skąpiec opływający w największe dostatki rzeczywiście ubogim się staje.

Wreszcie cnota, zaprawi i ukształci wszystkie twoje uciechy. Żadny wprawdzie nadużywać ona nie dozwala, ale też zupełnie uciech niewzbrania, pozwalając często takich, które z największą powinnością nie są sprzeczne; są to takie uciechy, któremi rozum przewodzi i kieruje; są one niejako spoczynkiem, za pośrednictwem którego, nabiera człowiek nowych sił do lepszego wykonywania swoich obowiązków potrzebnych. Zgoła, wszystkim twoim żądom stanie się zadosyć, bo cnota niepozwoli żądać nic takiego co by z rozumem było niezgodne. Bez tego przewodnika, który sam jeden z pewnością krokami twymi może kierować, zbłąkałbyś się szukając szczęścia takiego może, które jest niepewnym albo krótko-trwałym.

Ten więc jest jedyny sposób zapewnienia sobie stałej i trwałej szczęśliwości, pogodzenia przyjemności życia, z nieskazitelną obietnicą życia, nabywania i używania szczęścia, które oddzielając niejako duszę od zmysłowości, wraca ją do pewnego na samą siebie baczenia,

wyższa coraz bardziéy nad namiętności i pomaga do rozwinięcia tych szacownych zarodów, które się jego stały początkiem.

Zeby téy cnoty nabydź, nie trzeba bogactw na iéy zakupienie, ani chwały, żeby téżé wysoką nadać wartość, nie trzeba pomocy ani tak zwanych przyjaciół, żeby ią wykonywać. — Szukanie iéy ani jest trudnem ani niebezpieczném; łatwo ią znaleźć można, i każdy w sobie samym nosi iéy zaród; ona sama do uszczęśliwienia ciebie wystarczy; ona to przytłumia żądze nasze, odrywa ie od wszystkiego, co by utrudzić ie mogło, łagodzi niespokojność umysłu, wstrzymuje wybuch rozpalonych namiętności, ona nam daje widzieć i czuć niedorzeczności, unikać ich oraz naucza; ona nas wreszcie uczy bydź skromnemi w pomysłności, a wspiera w przeciwnościach i przygodach.

Wreszcie przy takiéy cnotie, staniesz się rzeczywiście *Chrześcijańskim Filozofem*; będziesz obficie i trwale używał tego szczęścia, którego szukasz niewyrzekając się ani tego stanu w jakim cię postawiła opatrność, ani obeowania z ludźmi, ani niewinnych uciech i słodyczy życia; gdyż twoja filozofia niebędzie na tém polegać, żebyś się stał dzikim, nieczułym i nie-

ludzkim; niebędzie szkodzić twemu zbawieniu, a tém mniéy bliźnim twoim, i nienarazi bynajmniey na wielkie niebezpieczeństwa życia twego. Sama cnota zmusi ludzi do szanowania ciebie, nakaze milezenie zazdrości, i fortunę, mimo iéy niestałości, przyjazną ci uczyni.



Część II^{ga}

Tak więc Filozof Chrześcijański zasadza'przymiennosc swego życia i naytrwalszą pomysłność, na rostopném korzystaniu ze szczęścia i tego położenia, które mu Opatrzność zakreśliła.— Niedosć wszelako na tém; — Wykazawszy w pierwszcy części, że tylko cnota uczynić może człowieka szczęśliwym, pozostaie nam ieszcze wyjaśnić co się przez to rozumieć powinno. — Przedmiot ten tak ma delikatne odcienia, że nieraz biegli nawet ludzie na nim się zawiedli; ważną więc iest rzeczą podać pewne prawidła, podług których możnaby iasno odróżnić i rozpoznać człowieka uczciwego tylko na pozór, od takiego, który nim iestrzeczywiście.

Słuchając co pospolicie iedni o drugich mówią, zdawałoby się że wszędzie tylko poczciwych widzieć można ludzi; każdy zawistnym iest o ten tytuł, każdy go przybiera i nim się zdoi; sądziłby nawet można, że poczciwość iest imie-

niem albo przewiskiem każdego człowieka. — Każdy w tym względzie pragnie siebie łudzić, każdy ma się za uczciwego człowieka, albo przynajmniey usiłuje wmówić w innych, że takim iest w istocie; niezważają bowiem na to że nigdy tak się dziwacznie niewydaemy, kiedy się wykazujemy we właściwcy postaci, iak kiedy się staramy okazać tém, czém rzeczywiście nie iesteśmy.

Wyznaię, że pracować nad zepsutym charakterem żeby go na uczciwy przerobić, iest to uprawiać nieplodną i niewdzięczną rolę, która przędzy oset i chwasty, niżeli dobre wyda owoce. Widzimy iednakże mimo zepsutego wieku, że wszyscy unikają ohydy i nią się brzydzą; że żądza uchronienia się od nię iest tak mocna, iż może służyć za nader skuteczny środek do poprawienia wielu wad naszych. Tak, sama skłonność, która nas do występku pociąga, każe nam się przez cnotę odznaczać; podobna iest ona do tych wód mineralnych, co lubo z iednegoż wyływają źródła, stosownie do temperamentu chorych dla iednych skutecznymi, a dla innych szkodliwszymi bydz mogą.

Niektórzy dla dopięcia tego celu, obierają niepewne i uboczne drogi, i często uciekają się do hipokryzyi, która iest hołdem cnotie przez

występek składanym, lubo nieskończenie trudnięć ukrywać te, które mamy uczucia, a niżeli udawać te, których nieposiadamy.

Tak więc, każdy bez wyjątku chce się kraść tytułem pocziwego człowieka; — Możli dla zyskania powszechnego szacunku; ludzie prywatni dla interessu lub wstawienia siebie, więcęć się tym tytułem niż innemi przymiotami niekiedy szczycą; osoby, którym sprzyja fortuna, tytuł ten nad swe szczęście przenoszą, a to dla okazania, że na to szczęście zasłużyli; najszczęśliwsi nawet ludzie, piękny ten tytuł z głębi swęć nędzy wyciągają, znoszą ją z cierpliwością i bohaterskiem poświęceniem się.

Żeby dać dokładną definicyą charakteru pocziwego człowieka, utworzyłem sobie jego wyobrażenie, które chciałem wystawić jakby w obrazie, z takim podobieństwem, żeby go każdy mógł od razu poznać. Lękam się w prawdzie żebym przez zbytnią dokładność i regularność, nieutworzył oryginału, któryby trudno było dokładnie przekopijować, i żeby mój uczciwy człowiek niepozostał urojonym obrazem. — Lękać mi się przychodzi jeszcze, abym będąc przymuszony zło z dobrem pomieścić, niewydał dziwnego obrazu, któryby się może uważany

w odległości i z boku mógł podobać, lecz który będąc wprost i blisko widzianym, stałby się nieznośnym widokiem.

Z tēćm wszystkim, aby moje dzieło we wszystkich częściach było doskonałem, chciałem, żeby go w fałszywem nieokazywać świetle, przez co udaną przybierając postać, mógłby utrudzić ciekawych i nieumiejętnych zaślepić, ale chciałem, żeby prawdziwy znawca nie w nim do naganienia nieznalazł. Wystawiając go takim, jakim mieć żądam, chciałem aby go po tych dwóch głównych rysach poznano: po tēćm co uczciwy człowiek winien innym, — i co winien samemu sobie.

Winien Bogu zachowywanie przykazań, a boskiej czci jego, wypełnianie prawideł Religii. Jeśli je dokładnie wypełnia, osiągnął już przez to najwyższego stopnia cnoty; lecz aby mu nie w ich wykonywaniu w śród maxym światowych nieprzeszkadzało, winien uległość i posłuszeństwo tym, którym w politycznym układzie jest podległym; uszanowanie i wierność monarsze, powolność i uleganie ludziom oświecenijszym od niego, względność dla równych, zupełna iednostajność duszy i charakteru w społeczeńności i obcowaniu z ludźmi, stałość i szczerść w przyjaźni, pewny i ustalony gust do pra-

wdziwéy zasługi i pobłażanie wad cudzych, dla niższych dobry przykład, który jest nayskuteczniejszą i nayskuteczniejszą nauką; sprawiedliwość dla przekraczających i łagodność dla błędów, po których otwarte wyznanie i szczera nastąpiła skrucha; o to jest, co zlanie moiem człowiek winien innym.

Co zaś uczciwy człowiek samemu sobie winien, to łatwo wypełnić potrafi, i bez żadney obcay pomocy, może pozyskać spokojność duszy na czystém sumieniu i wewnętrzném zadowoleniu opartą; miłszą ci się ona stanie, że ją samemu sobie iedynie winien będziesz. Tu to należą: otwartość, miłość prawdy, owa nieskazonna poczciwość, która wszystkim i samemu sobie jest tak szacowną; ślodycz, co złosliwego rozbroić zdoła; umiarkowanie, co zmienia w łagodność naygwałtowniejszą porywczosć; bezstronność, co niesprawiedliwości wszelką odcyмуie otuchę; cierpliwość, która liczne przeciwności pokona; odwaga, którą podniecaia przeszkody; pokora, co cię nad pychę wywyższy; zupełna bezinteressowność, co cię dalekim uczyni od żądania cudzego dobra, mądrość nieobrażająca nikogo; światły rozsądek, który umie gruntownie potępić to, co jest godnym nagany, i pochwalić to, co na nią zasłuży; kłliwa wdzię-

czność za dobrodziejstwa i brzydzenie się niewdzięcznością; ta wspaniałość, która umie słownie szafować łaskami i przywoity ich przedmiot objierać; owa rozumna wstrzemięźliwość, która tego tylko żądać dozwala, co jest dobrém i do otrzymania podobném; nareszcie owa skromność, która niczego się nad stan i zasługę nie domaga.

Wiadomo wszystkim, że naypiękniejszy kunszt malarza zależy na pomieszaniu i zgodności kolorów, na takim ich ustosunkowaniu, żeby ciemniejsze większego iasniejszym dodawały światła, ażeby ta sprzeczność, przyjemną dla oka wystawiała iedność. — Podobnyże trzymam się metody i twierdzę, że ponieważ człowiek jest wzorem cnót a zarazem i występków, może przez wstręt od występków, ów wstręt, który pierwszym jest krokiem do cnoty, nadać iey ten pożądany blask, którym poczciwy człowiek iasnieć powinien.

Nie w świecie do doskonałości dóysć nie może, iak tylko przez poprawę błędów; sprzeczność bowiem rozmaitych przedmiotów, daie nam poznać, któremu się z nich pierwszeństwo należy. —

Tak, ubóstwo bogactwom dodaie wartości; obawa i wstyd niestawy, wysokiego blasku chwa-

ły są źródłem; obok choroby zdrowie szacowniejszym się wydać, a gdybyśmy smutku nie znali, mniéjby nas radość obchodziła.— Wśród ciemny noc, gwiazdy daleko większym błyszczą światłem. Takiem to mogłoby być szczęście człowieka, gdyby przywar do powiększenia wartości cnoty używał. Zbrodnie nawet iego, szczerą skruchą zmyte, staćby się mogły narzędziem i przyczyną iego szczęścia.— Gniew postużyłby mu do wstrzymania niedorzeczności, pycha odwodziłaby od podłości, chciwość wzbudziłaby przemysł, zawiść nawet zmieniając swe imię, stałaby się wówczas szlachetną emulacją.

Lubo każda przywara z namiętności pochodzi, przecież każda namiętność nie jest przywarą, gdyż równie mocną być może namiętność do cnoty jak i do występku. Panująca w nas namiętność służyć może do ukrócenia innych, i być silnym środkiem do ukształcenia uczciwego człowieka.

Przyjąwszy takowe zasady, cóż mamy myśleć o tych uczciwych ludziach tak stawionych w pogańskiéj starożytności, których wyobrażenia sprostowała Religia, którzy niedokładnie tylko mogli znać i wykonywać cnotę; to chyba że w człowieku wyborynym od przyrodzenia ob-

darzonym charakterem, cnota mogła nad występkiem przeważać, lub że mu się nie natrafiła sposobność okazania się występnym, albo też, że ich szczęśliwy instynkt prowadził, jak zwierzęta, które lubo niemają poznania, wybierają przecież zawsze to, co im się przyda, a unikają tego co im szkodzić mogło; wreszcie próżność, która poniża wszystkie cnoty, do ukształcenia uczciwego człowieka należeć mając, mogła być ich pobudką.

Że człowiek głupowaty nie się niedopuszcza złego; niemożnaby ztąd wnosić, iż jest poczciwym; toż samo mówić można o ograniczonym umyśle.

Poczciwy człowiek jest nim wtedy, kiedy zna dobrze tę cnotę, umie odróżnić złe od dobrego, i do tego ostatniego, się skłonić.

Ten więc niezastuży jeszcze na tytuł dobrego, kto niema dość siły i śmiałości aby się stał złym człowiekiem; lecz ten prawdziwie może się stać poczciwym, co posiadając moc duszy i odwagę, używa tych przymiotów na rzeczy chwalebne i cnotliwe. Wszelka inna dobroć jest zwykle lenistwem, niedołężnością lub też brakiem złyeh chęci. Żeby być prawdziwie dobrym, trzeba umieć nim być zawsze; gdyż bez tego, dobroć, ówa nieoszacowana cnota, staie się niebezpieczną przywarą.

Uczciwy człowiek, powinien nim być z mocną rozważą, zdolną zniszczyć w nim wszelkie zawady, któreby go od wytrwania w enocie odwieść mogły; powinien się ię namiętnie oddać i poświęcić próżność, która ze wszystkich namiętności naytrudniejszą jest do zwalczenia.

Znaydziesz takich co sobie zarobili u ludzi na imię uczciwego człowieka przez tkliwe przywiązanie do prawdy; którzy nigdy niepowiedzą fałszu, a jednakże mnię niż się zdaie delikatni, za nie ważą nieszczere udawanie, które przecież jest pewnym fałszywości gatunkiem. Takimi są ci politycy co pod okazałą poczciwością postacią, staraią się iedynie korzystać z łatwości innych; niewiedzą o tém: że ten co się sądzi większym od innych udawaczem, często w skutku swę zarozumiałości łatwo oszukanym bywa.— Cóż sądzisz o tym rycerzu, co rzeczywiście dla dobra oyczyny lub też własny stawy, poświęca życie, albo go bez namysłu naraża, a który niema dosyć mocy i nieumię panującą w sobie przywarę pokonać?

Cóż rozumieć można o tym człowieku z wany m pospolicie uczciwym, nieugięty w okolicznościach tego wymagających, lecz równie niezłomnym tam, gdzie się zgiąć wypada, i który wbrew sprawiedliwości i rozumowi, sądzi, że

go grzeczność znieślawi. Z upornę nieugiętości, zrobił sobie cnotę, iedynie z obawy, żeby względność iego za słabość poczytaną niebyła.

Cóż powiesz o tych bohaterach, co będąc ludźmi honorowemi, tém samém za uczciwych są poczytywani, iakby te dwa wielkie wyrazy iednoznaczacemi były. Nie iestże to rzeczywistém pomieszaniem wyobrażeń, które niekładzie różnicy, między zdobywcą, a niesprawiedliwym przywłaszczycielem, między sprawiedliwym wojownikiem, a krwi chciwym mordercą, między buntownikiem, a obywatelem? a przecież zbyt często mieszamy te charaktery, w wyobrażeniu iakie sobie tworzymy o uczciwym człowieku.

Któżby nienazwał uczciwym tego, co w zamiarze wyniesienia się tak dobrze się układał i tyle użył wykrętów (zwykły ucieczki słabę duszy) że mu się udało powszechny zyskać szacunek; lecz zaledwie dopiął swego celu, okaznie się wnet takim, iakim iest w istocie i łatwo poznasz człowieka pod okazałą wielkości maską.

Znaydziesz ludzi, którzy mając wielką duszę, wielką odwagę, obszerne widoki, wyższe przymioty i inne błyszczące zewnętrzne zalety, zostali godnemi posiadania naywyższych urzędów. Zaledwie ich dostąpili, wnet postępowaw-

nie, wykrywa ich charakter, niknie ich zasługa, ustaje o nich uprzedzenie, i już widzimy tylko grube i niekształtne rysy w ozdobie, która się zdaleka piękną i dokładną wydawała. Czyliżby niemożna większej liczby godności przyrównać do grobowców najokazalszemi okrytych tytułami, a których wnętrze, zepsucie tylko i zgniliznę w sobie zawiera.

Nie tak pospolitego iak uchodzić za uczciwego człowieka, ani tak rzadkiego iak byź nim w istocie. Przytoczą ci naprzykład czyn odznaczający się wspaniałości w tym człowieku, co lubo srodze obrażony, iednak przebaczył; lecz niewiedzą o tém, że ón niebył w możności pomszczenia się. Przytoczą ci miłosierny uczynek innego, który wsparł pewną rodzinę do ostatnięj przywiedzioną nędzy, ale niewiedzą o tém, że ón oddaie iednym to, co wziął od drugich. Będą szacować poczciwość tego, który nigdy nikogo niezdradził, bo mu się nikt w niczem niezwierzył. Będą uwielbiać nieskazitelnosć urzędnika, którego zdanie tak było mało znaczącem, że nikt go przekupić niemysłał. Wreszcie będą chwalić poczciwość człowieka, niedającego się nakłonić do złego czynu dla tego, że niemiał tyle odwagi ile chęci dopuszczenia się.

Człowiek prawdziwie poczciwy daleko łatwiejszym iest do rozpoznania. Otwartość stanowi iego charakter. Lubo zyskałby na tém, żeby dobrze był znanym, przecieź się o to nie stara. Podobnym ón iest do wielkięj rzeki co spokojnie płynie i któręj w każdęj chwili można wymierzyć głębokość; on się sam niejako odkrywa. Jeśli ma iakie wady, przyrodzona szczerosć, i otwarty charakter ukryć mu ich nieodbzwolą, niebędzie się taki sam pysznił szacownemi przymiotami, które posiada. Nie iedne może będą długo ukryte, równie iak własnosć, i skuteczność która się w pewnych roślinach ukrywa, a którą traf iedynie lub konieczna potrzeba objawia.

Człowiek zaś na pozór uczciwy lęka się zawsze dostrzegaczów, unika światła, kryje się, przecistacza; a im bardzięj usiłuje okazać się tém, czém nie iest, tém więcéj okazuje się czém iest istotnie.

Jeśli się znajdziesz w iakiem zgromadzeniu, być może, iż sława nakaże ci uszanowanie dla iednego, złudzi cię wspaniałomyślnosć innego, zadziwi człowiek dowcipny, a modny zabawi; lecz jeśli spostrzeżesz prawdziwie uczciwego człowieka; w którego czynnościach i całym ułożeniu iakaś uprzedymosć i naturalnosć iest rozła-

na, zwróci on zaraz na siebie całą twoją baczność; uczujesz chęć bliższego poznania jego, a poznawszy zapagniesz go mieć przyjacielem; dla pozyskania przyjaźni takiego, będziesz się na wzór jego kształcił; a wzór ten, tém godniejszy naśladowania wyda ci się, że się tak różnym od złych wydawać będzie. Taż sama przyczyna, która wstrętem i pogardą ku złym przeniknie, tém cię więcéy zbliży do tego, który słusznie twój szacunek pozyskał. Pycha złego charakteru, dodaie blasku skromności poczciwego człowieka; brzydka chciwość skłoni cię do bezinteressowności; widak beczelny rozwiążności, wzbudzi gust do mądrości; fałszywość, prawe w tobie wznieci uczucia; podłość, odważną i szlachetną ambicyą, a widok czarny duszy, wzbudzi w tobie dobroć, słodycz i ludzkość.

Zgłębiwszy tyle złych i dobrych przykładów, pozostaie ci jeszcze porównać się z innymi, baczyc w czém jesteś do nich podobnym; — zamknij się przeto w samym sobie, zgłębiaj bez stronności, pobłażania i utudy, twój charakter twoje namiętności i uczucia, i usiłuy dojsć do doskonałości dobrych wzorów. Tem się więcéy do nich zbliżysz, im się bardziéy od złych odróżnisz.

Lecz ażebyś skutecznie mógł zbadać samego siebie, śmiało się wyrzecz uciech, które zbytie zmysłom pochlebiaią, a nadewszystko próżności, która tuzi i zachwycę twoją duszę — przekonay się o tém, że największa mądrość człowieka, zależy na poznaniu własnych błędów. Należy ci się pozbyć miłości własnéy, iakkolwiek ta byłaby głęboko wkorzenioną; bo ona to karmi twoje przywary, czyni je przyjemnymi i obcę je barwiąc postacią, odbiera im pierwiastkową farbę i nawet za enoty w oczach twoich przedstawia; — ona to zaślepię rozum, potakuie popełnionemu złemu, wiedzie do przedsięwzięcia szkodliwych zamiarów i płochę nadzieię pomysłnego skutku do ich dopięcia zachęca. Jest to wąż zwinnny i zręczny, który się szybko na wszystkie strony zgina, wykręca, i pieszcząc się boleśnie rani; niestety! iż zamiast zgniecenia, sami go karmimy; utrzymujemy i nadaiemy mu życie. Jakżeśmy więc słabi i w tym względzie!

Żeby miłości własnéy nieufać, niedość tego, iż ją zawsze zmienną i niestałą widzimy. Nie pewna sama swego gustu, nieustannie żądze odmienia; waha się ciągle, że tak powiem, między trzema równie niebezpiecznymi przedmiotami; ambicyą, własnym interesem i uciecha-

mi. Równie przez każdy przeciągana, kolejno do nich się zbliża lub oddala; raz interes poświęca ambicyi, to znów ambicyą interessowi; wreszcie, iedno i drugie uciechom składa w hołdzie. Cokolwiek się stanie z powodu miłości własnéy, ponieważ naszym iest dziełem, lubimy je namiętnie; nierządy serea, bierzemy za dobroć iego, i żadnéy między nami a naszymi złemmi skłonnościami, nieczynimy różnicy. Z tąd wypływa owa ślepa uprzymość, która złe skłonności uwiecznia, i skoro w nałóg obrócić potrafiła, zaraz ię w zasadę postępowania zamienia. Wszystkie przedmioty, miłość własną wzbudzające, nie dla tego ię się podobają, że są piękne, lecz dla tego że ią bawią; — ztąd idzie mała ię skłonność do dobrego. Miłość własna sobą się tylko zajmuie, siebie tylko i wszystko dla siebie lubi. Przejęta własnymi uczuciami, kiedy ię zaspokoić pragnie, czyni bez względu na to, coby innych zadowolić mogło. Przywiązana do tego, co ię gustowi pechlebia, niedba weale o szczęście lub nieszczęście innych, o tyle chyba, o ile ich szczęście przyczynić się zdoła do szczęścia iego, lub służy do odwrócenia nieszczęścia, którego uniknąć pragnie. Czyni ona do przyjaźni niezdolnym, i od nikogo wzajemnie wymagać ię niemoże. Miłość własna, ma tę własność, że przez nią

kochamy tych tylko, co nam potakują, nie zaś tych, których my uwielbiamy. Nieraz nawet niedozwala cierpieć tych, których powinniśmy równie, lub więcéy niż samych siebie szacować. Ztąd też pragnąc samym tylko sobie podobać się wystawiamy siebie; się na nienawiść i wżgardę wszystkich.

Takie to iest obłąkanie naszéy miłości własnéy, który poznanie ważną iest rzeczą, i przeciwko który, żadna ostrożność niebędzie zbyt częzną; ona nas zaślepia i z drogi prawdziwego szczęścia sprowadza, ukrywając przed nami złe w nas będące, lub też wystawując nam takowe iako szacowne i nader wielkiéy wartości dobro.

Mówią powszechnie, że człowiek nie iest w stanie przewyciężyć namiętności; lecz czyżby raczéy nienależało powiedzieć, że mu niepodobna takowych zadowolić. Namiętność bowiem iest gwałtowną, nigdy nienasyconą żądzą, nieugaszonym i coraz moeniéy zajmującym się ogniem, uniesieniem wyobraźni, który granic oznaczyć niemożna. Jeśli równie iest niepodobną zaspokoić, iak zniszczyć namiętności, powinniśmy przynajmniéy ich bieg urządzić i skierować ku dobrym przedmiotom; są one w sercu naszym tém, czém są wiatry na morzu; często tam tworzą burze i stają się zatonięcia lub roz-

bicia przyczyną; ale są przecie potrzebniemi, a w razie niebezpieczeństwa wszystko zależy od biegłości sternika.

Korzystamy nawet z przywary, można ię używać iak trucizny w lekarstwie; dodaie ona pod pewnym względem blasku i świetności cnocie; najszczytniejszą zaś z cnót iest ta, która przebyła liczne próby, która staie mając przedsięwzięcie pokonać liczne chwale swojej sprzeciwiające się zawady, potrafiła namiętności uwięzić, przykuć ie niejako do swego rydwanu dla tём świetniejszego tryumfu.

Podawszy więc wyobrazenie prawdziwie uczciwego człowieka i wykazawszy iak wielu mylnie za takich uchodzi, iесли mi się nieudało mędrca stworzyć, tom przynajmniej dowiodł i przekonał, że niekaždy iest mędreem, kto się nim być sądzi. Łatwiey daleko rady dobre dawać, niż mieć tyle wytrwałey mądrości żeby ie wykonywać.

Przydamy ieden rys ieszcze dla dokończenia obrazu różnicy zachodzący między rzeczywistą a udaną uczciwością. Chcąc się przekonać do którego z tych dwóch należysz stanu, nie powinienes ufać opinii innych, która iest zawsze niepewną, pochlebiającą lub niesprawiedliwą.

Trzeba być sędzią samego siebie, przeniknąć nayskrytsze serca swego tajniki, baczenie i ciągle słuchać wyrzutów sumienia i cnoty, opierać się odważnie przynętom i ułudzie występku. Nie długo uyrzysz w całym blasku piękność iedney a szpetność drugiey, i sam o sobie wydasz wyrok, który cię uzna prawdziwie lub fałszywie uczciwym człowiekiem.

Dowiodłem iuż dostatecznie, że niema szczęścia bez cnoty, i że iedyny środek dostąpienia go na tym i na tamym świecie, iest bydź zupełnie pocziwym człowiekiem; lecz Filozofia Chrześcijańska uczy nas ieszcze, że szczęście niezależy na tём, żeby zawsze zostawać w pomyślności; cnota świetniejszą się staie w przeciwnościach, i uczciwy człowiek, który takowych prób nieprzeżył, nicmoże sobie ieszcze obiecywać zupełnego szczęścia. Bo czyliż w tym razie pewnym będzie wytrwania? Może nieprzyjazne okoliczności lub nieszczęśliwe wypadki wahaając się iego zachwicią pocziwość, a dusza takiego ponieważ dziwaetwa losu nigdy niedoznała, nie będzie miała dosyć męztwa i wytrwałości dla opierania się natarczywościmo. Życie nasze iest podzielone między boiaźnią i nadzieją; iesteśmy ciągle pastwą tych dwóch namiętności, których walka w ustawicznym nas utrzymuie po-

ruszeniu. Wystawmy sobie człowieka, którego wszystkie żądze spełniły się, i któremu nie już do życzenia niepozostało; postawmy z drugiej strony takiego, co wszędzie napotyka zawady, którego wszystkie chęci i zamiary tysięcznych przeszkód doznały; pierwszy lęka się co chwila zniszczenia swojej pomyślności; drugi zaś przeciwnie, nie traci nigdy nadziei że się skończą jego cierpienia. Tak, jak na przykład, człowiek zupełnie zdrowy obawiać się winien choroby, kiedy chory przeciwnie ma nadzieję powrotu kiedyś do zdrowia.

Zmiana ta, tak jest potrzebną i przyrodzoną człowiekowi, że gdyby się samą tylko ciągle cieszył pomyślnością zpowszechniałaby ona narazie, a nawet w krótko uczułby pewnie nie-
 smak, gdyby niekiedy gorycze ię nieprzeplatały. Można bowiem powiedzieć: iż szczęście o tyle tylko jest przyjemnym, o ile człowiek zna i umie czuć nieszczęście! grosz dany nędzarzowi, więcej mu nierównie przyniesie pociechy, niż krocie temu, co obłutnie w bogactwa.

Jeżeli ezasem człowiekowi spokojnie szczęścia swojego używającemu, wydarzy się niespodziana przygoda, wpada on w rozpacz i zupełnie mniema się być nieszczęśliwym. Przeci-

wnie ten, co żyje w troskach i cierpieniach, najmniejszą ulgę za wielkie dobro wnet iskoro tylko promyk szczęścia mu zabłąśnie wnet zapomina trosków i cierpień swoich.

Natóg mocniejszy często od natury, może wprowadzić wzmożnić przyrodzoną niestałość człowieka, a bojaźń nieszczęścia niedozwala mu w prawdzie nudzić się szczęśliwem położeniem; wszakże ciągnęła iednostayność pomyślności i dobrego bytu, wydawać mu się będzie nazbyt pospolitą rzeczą, a przeto na szczęście nieczułym się stanie. Równie się można przyzwyczaić do nieszczęścia, przywyknąć poniekąd do niego, i znośnym go nareszcie uczynić. Więcący powiem, lubo niecieden to za fałszywe mniemanie uważać może, gdybyśmy niemieli czucia i znajomości iakiegokolwiek nieszczęścia, niemoglibyśmy się nazywać szczęśliwymi; tak się mnie przy najmniej zdaie; a że się niemylę, przekonuya nas ta prawda; iż zważywszy dobrze rzecz całą, bydź szczęśliwym, iest to wiedzieć że są nieszczęśliwi i że taki do rzędu ostatnich nie należy. Jeżeli widok cudzey nędzy, mocniącym czuć daie szczęście, którego używamy, tém więcej nieszczęście, któregośmy sami doświadczyli, szacowniejszym ie w obliczu naszym uczynić powinno.

Nikt niezaprzeczy, że większą jest ehwałą pokonać odważnego nieprzyjaciela, niż tego co się łatwo sam poddaje; kto uniknąwszy zatięcia, przybył szczęśliwie do portu, roskosz jego większą będzie w stosunku do grożącego niebezpieczeństwa, którego uniknął; po mroźny zime, przyjemniéj powrót wiosny czuć się daie; słodszy jest spoczynek, po długiéj i utrudzającej podróży; — a im większe były zawady, tém większa pociecha z ich pokonania wypływa.

Nader jest rzeczą naturalną, że każdy pragnie szczęścia; lecz to życzenie silniéjszém być może, w stosunku grożącego nieszczęścia. Tak na przykład, ktoś po długiéj i przykréj niewoli, odzyskanie wolności; czyliż zdawałaby mu się ona tak przyjemną, gdyby iéy niebył utracił? — Dla czegoż człowiek rozsądny, który z niczego wyszedł na stopień wysokiéj dostojności, bardzo się mniema szczęśliwym, niż ten, który go swemu uprzedzeniu winien? dla tego, że rozum i serce o stanie przeszłym zapominac mu niedozwalają.

Weź człowieka na najświetniéjszym losu zostającego szczyblu, lecz którego śiega zazdrość, niegawisć, niechęć i pogarda; porównaj go z nieszczęśliwym, który na to hyuaymniéj niezasłużył; ileż ten pierwszy niewzbudzi politowania?

Sumienie zaś i przekonanie wewnętrzne o niewinności własnéj ostatniego, tworzą niejako jego szczęście, które z głébi swoiéj wydobywaniedoli.

W całym ciągu naszego życia, myślimy tylko o tém, czém byliśmy, o tém, czém iesteśmy i o tém czémbyśmy zostać chcieli. Porównamy szczęśliwego z nieszczęśliwym w tych trzech odrębnych epokach życia ludzkiego.

Co do tego czemeśmy byli; położenie nasze jest prawie jednakowe; równie dobro dla szczęśliwego, iak złe dla nieszczęśliwego przeminęło; z tą jedukże różnicą, że nieszczęśliwy korzystając z przeszłych błędów, pomyłek, i przygód, może za pomocą doświadczenia pewniéjszym i bliższym być szczęścia: gdy tymczasem ciągle tryumfujący w swém powodzeniu, nadżywając swoiéj pomyślności i zbyt na iéy trwałości polegając, zaniedbuie środków, któreby mu nadal zapewnić ją mogły.

Obeeny stan człowieka, jest równie krótką chwilą dla szczęścia i niedoli.

Co się zaś ściaga do perjodu ostatniego, to jest: czemy człowiek zostać pragnął; nieznadiesz tak nieszczęśliwego, któryby niepochlebiał sobie, że przyszłość jego los odmieni; złudzenie to, tak jest silném, że ta myśl, ta błoga

nadzieia, iż się przecię kiedyś skończą cierpie-
nia, zastępie rzeczywiste szczęście w uniemam-
niu takiego, który się niem zbyt zajmuie.

Wszystko więc przekonywa i dowodzi praw-
dę wyży założoną: że korzystną iest rzeczą
doświadczyć nieszczęścia. Człowiek bowiem
uczciwy umie z nich korzystać, pewniejszym iest
po takowem doświadczeniu wytrwania w dobrém
a z samych nawet nieszczęść swoich, najsilni-
szą wyciąga pobudkę i niemylną nadzieię, że
zostanie szczęśliwym w doczesném i wieczném
życiu.





1420

